Nr. 224. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Wtorek 21 Września 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.
Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	768 Mk — f.	384 Mk — f	192 Mk — f	64 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	816 „ — „	408 „ — „	204 „ — „	68 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	864 „ — „	432 „ — „	216 „ — „	72 „ — „
W innych państwach	1080 „ — „	540 „ — „	270 „ — „	90 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 3 Mp.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 2 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. Miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Cyganka i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Papeży, ul. Jagiellońska l. 7;
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Berman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Konsabinie i Norymbordze). — H. Schalek, Wollzeile).
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 4'—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — Nadesłane po Mk 9'— od wiersza. — Głosy publiczne po Mk 12'— od wiersza. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Zwycięska ofensywa we wschodniej Małopolsce.

Warszawa, 21 września. (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 19 września:

W dalszym pościgu zajęto linię dolnego Zbrucza i miejscowości Husiatyn, Trembowla, Olejów, Tarnopol i Brody. Po ciężkich walkach na linji Młynowa—Perewereдowa oddziały nasze zdobyły również Dubno.

W kierunku na Równo wyrzucono oddziały bolszewickie z Klewania.

W dalszych ciężkich walkach na wschód od Kobrynia odznaczył się kapitan Miller z 65 p. p., który na czele kompanji rozbił kilkakrotnie silniejszy oddział piechoty nieprzyjacielskiej, biorąc 150 jeńców, 6 karabinów maszynowych, oraz 20 wozów i zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Na reszcie frontu pomyślne dla nas walki o lokalnem znaczeniu i żywa działalność patroli wywiadowczych.

Bardzo znaczne siły nieprzyjacielskie skoncentrowane nad Niemnem i Szczarą. Na zachód od Sejn umacniają Litwini swe pozycje. Dziś o godzinie 7-mej rano ostrzeliwali oni nasze patrole w okolicy Kalwarji koło Jeziora Białego.

Naczelne dowództwo wojsk polskich.
Sztab jeneralny.

Rokowania polsko-litewskie.

Warszawa, 21 września. (PAT). „Kurjer Polski" donosi: Powitalne spotkanie delegacji polskiej z litewską delegacją **odbyło się dnia 17 b. m.**, wczoraj zaś odbyły się pierwsze narady.

Ryga, 19 września. (PAT). Radio. Łotewski minister spraw zagranicznych otrzymał telegram od p. Sapiehy z doniesieniem, iż rząd polski zgadza się na przeniesienie pertraktacyj z Litwą do Rygi i z podziękowaniem dla Łotwy za ofiarowaną gościnność. Litewski minister spraw zagranicznych odtelegrafował także, że rząd litewski przyjmuje w zasadzie propozycję Łotwy, pragnie zaczekać na rezultat pertraktacyj w Kalwarji i decyzyę Ligii narodów.

Po wyznaczeniu linji demarkacyjnej Litwa podejmie na nowo pertraktacje pokojowe w celu załatwienia wszelkich spraw spornych.

Wstępna konferencja w Rydze.

Ryga 21 września. (PAT). Obaj prezesi delegacyj pokojowych, Dąbski i Joffe, odbyli konferencję wstępną. Pierwsze plenarne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Zdemaskowanie machinacyj niemieckich.

Bytom, 19 września. (PAT.) Komisarz plebiscytowy, poseł Wojciech Korfanty ogłosił w dziennikach górnośląskich otwarty list do rządu niemieckiego. Treść jego jest następująca:

Rząd niemiecki uznał za stosowne wysłać do plebiscytowej komisji międzysojuszniczej, rządzącej w Opolu, jako też do rządów koalicyjnych, wreszcie do rządu polskiego noty z protestem i oskarżeniami przeciwko Polakom. W notach tych, opartych na dokumentach mających co najwyżej antykwaryczną wartość, oskarża rząd niemiecki Polaków górnośląskich, że żywią zachcianki powstańcze, oraz skarży się, że rząd polski usilnie te czyny popiera. Nie jest moją rzeczą łamać sobie głowę nad odpowiedzią, jaką rząd międzysojuszniczy Niemcom udzieli. Odpowiedź ta wypadnie niewątpliwie taka, jak na to niemiecka nota, jakoteż szlachetna polityka niemiecka zasługują. Również rząd polski udzieli prawdopodobnie odpowiedniej odpowiedzi Niemcom. Niemiecki rząd nie miał odwagi w swojej oficjalnej nocie oskarżać polityki komisarjatu plebiscytowego albo mnie, o współudział w rzekomem polskiem sprzysiężeniu. — W sposób godny podżegacza usiłuje jednakowoż przez rozszerzanie fałszywych wiadomości za pomocą oficjalnego Biura Wolfa napaść zdradziecko na polski komisarjat plebiscytowy, oraz na mnie, z oskarżeniem, iż wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego, usiłuje tworzyć na Górnym Śląsku z Polską bez plebiscytu.

Insynuowanie podobnie głupich zamiarów muszę uważać za osobistą obrazę. Do tego trzeba niemieckiej naiwności i niemieckiego krótkowidztwa, a więc przymiotów, o które mnie najgorszy wróg nie może posądzić. Polska nigdy nie mogła się obawiać plebiscytu na Górnym Śląsku. Ogromna większość ludu górnośląskiego czuje się już od dłuższego czasu moralnie i duchowo związana z Polską, tak, że kwestja głosowania jest dla nas tylko formalnością, także o tem wie rząd niemiecki równie dobrze, jak i ja. W czasie mojej długoletniej działalności politycznej nigdy nie bawiłem się w prowokowania; w czasie mej długoletniej walki z Prusactwem i wszechniemczyzną, stale byłem zwycięzcą.

Rząd niemiecki podjął chętnie papierową ofensywę przeciwko Polakom Górnego Śląska i rządowi polskiemu. Czyni to w momencie, w którym plany jego popleczników zostały odkryte, w którym prawie codziennie przychwytuje się na Górnym Śląsku całe **wagony przemycanej z Niemiec amunicji**. Krzyk prasy niemieckiej, musi być tak wielki i tak głośny, aby uwaga publiczności została odwrócona od zbrodniczych zamiarów niemieckich. Czuję się w obowiązku pokrzyżowania planów niemieckich i odkrycia ludowi górnośląskiemu bez względu na to, do których narodowości on należy, całej prawdy.

Niniejszem zapytuję rząd niemiecki, czy jest mu wiadomem, że począwszy od prowincji Prus Wschodnich aż do Górnego Śląska istnieje **tajna niemiecka organizacja wojskowa**, mająca na celu czekać sposobnej chwili, gdy czynnie wystąpi przeciwko Polsce, ażeby siłą odebrać dawne prowincje pruskie? Zapytuję rząd niemiecki, czy jego nie słyszał o tem, że wielką ilość **broni przemyca się z Niemiec** do zachodnich prowincyj polskich i na Górny Śląsk i że rozdziela się ją między ludność niemiecką? Zapytuję niniejszem rząd niemiecki, czy mu nie wiadomo, że demonstracje 17 sierpnia, odbyte na Górnym Śląsku, rzekomo dla zadokumentowania neutralności Górnego Śląska, były wynikiem działalności niemieckich organizacyj? Czy napady na Francuzów i Polaków, urządzone dnia 18 sierpnia, nie były wynikiem ogromnego niemieckiego spisku i planu ofenzywnego, który jedynie, dzięki dzielnej samoobronie polskiej ludności górnośląskiej, spełzł na niczem.

Główna siedziba tych antypolskich sprzysiężeń w Wrocław, Frankfurt nad Odrą, Piła, jakoteż inne pograniczne miejscowości, centrala znajduje się jednakże w Berlinie. Organizacje niemieckie mają stosownie do okoliczności rozmaite nazwy to czarny orzeł (Schwarze Adler), już to związek uchodźców (Fluechtlingsbund), lub państwowy związek dla obrony kresów wschodnich albo „Flaga". Jeżeli czcigodni panowie z rządu niemieckiego mieliby odwagę zaprzeczyć tym faktom, to zapytuję ich, czy jeden z członków z centrum w liście z dnia 23 sierpnia b. r., zaadresowanym do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, nie pisze między innemi co następuje:

„Od kilku dni mobilizuje się w mieście S...... jakoteż gdzieindziej młodych ludzi w celu zorganizowania **formacji wojskowej**, zamieszkujących dawne Prusy wschodnie, jakoteż przyłączyć **Wielkie Księstwo Poznańskie do Rzeszy niemieckiej**".

Werbunek ludzi odbywa się na tajnych zgromadzeniach pod jakimkolwiek stosownym pretekstem, jakoteż na otwartych ulicach przez ustną agitację przez pewnych i oddanych Niemcom ludzi. Tam już się werbuje i ludziom tym oświadcza się, że mają się zaopatrzeć w ciepłą odzież, względnie także koce i odpowiednie środki żywności i że mają czekać na dalsze rozkazy, które zostaną wydane za pomocą umówionego znaku. Skoro wyjdzie rozkaz, **wymaszeruje się do Polski.** Wszystko pozostałe, a więc ekwipunek uzbrojenie i zaopatrzenie w broń; jest przygotowane i zostanie rozdzielone po przekroczeniu granicy polskiej.

Tę agitację werbukową przeprowadzono nietylko w mieście S...... i okolicy, lecz także wzdłuż całej granicy wschodniej, a szczególnie utworzono odcinki bojowe, jakoteż wcielono zwerbowanych do formacyj **wojskowych**.

Czy ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało żadnej wiadomości o tem sprawozdaniu wyżej wymienionego centrowca? — Dnia 17 sierpnia b. r. odbyło się w mieście S...... zgromadzenie pod hasłem „Flaga" (Flage). Na tem zebraniu naradzano się nad tem, w jaki sposób niemieckie tajne organizacje mogłyby i powinny wspomagać zamierzone postanowienia niemieckie w państwie polskiem. W sąsiednim pokoju **rozdzielono broń wszystkim zdolnym do jej noszenia**, jakoteże sporządzone spisy wszystkich zebranych stosownie do przydziału broni, do jakiej zostali przeznaczeni. Wiem o tem dobrze, że rząd niemiecki będzie usiłował zaprzeczyć mym twierdzeniom. Radzę jednakże, aby rząd niemiecki był ostrożniejszy w dementowaniu moich twierdzeń, gdyż odsłoniłem **dopiero rąbek zasłony**, przykrywającej niemieckie machinacje, a mogę w razie potrzeby wystąpić z faktami i bogatszym materjałem dowodowym. Jednak moje krótkie przedstawienie niemieckich kłamstw, przekona dostatecznie każdego rozsądnego człowieka, że rząd niemiecki przez swoje noty zamierzał odwrócić uwagę świata od zbrodniczych zamiarów i knowań swoich popleczników. Podpisano: Wojciech Korfanty.

Wrzenie na Górnym Śląsku.

Paryż, 21 września. (PAT). Komisja międzysojusznicza na Górnym Śląsku jest stanowczo zdecydowaną **pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich sprawców rozruchów.** Rozbrojenie ludności cywilnej postępuje wprawdzie zadawalniająco, jednakże nie można przewidzieć końca całej akcji, ponieważ wciąż **nowe transporty broni** nadchodzą do kraju drogą kontrabandy. Jenerał Lerond **protestuje przeciwko** zarzutom stronniczości, zwróconym przeciwko komisji i dodaje, że **plebiscyt na Górnym Śląsku nie będzie się mógł odbyć, dopóki nie nastąpi zupełne uspokojenie.**

Bytom, 21 września. (PAT). Gazety niemieckie donoszą, że Rada ambasadorów zajmowała się w dniu 16 b. m. **sprawą Górnego Śląska.** Postanowiono obrady te przerwać, aby wezwać jenerała Leronda do przyjazdu do Paryża i złożenia sprawozdania, a dopiero potem kontynuować posiedzenie, wedle informacyj kół koalicyjnych Rada ambasadorów zadecyduje dopiero o terenie plebiscytu.

Bytom, 21 września. (PAT). Górnośląskie dzienniki niemieckie donoszą, że jenerał Lerond, przewodniczący międzysojuszniczej komisji rządzącej i plebiscytowej na Górnym Śląsku, przyjął w dniu 17 b. m. deputacyę niemieckich partyj górnośląskich, która żaliła się na niespokojne warunki i żądała odroczenia terminu plebiscytu. W odpowiedzi jenerał Lerond oświadczył, że jego obowiązkiem jest dbać o spokój i porządek na Górnym Śląsku, oraz zawiadomił, że w krótkim czasie zwoła radę przyboczną, do której wejdzie 6 członków Polaków i 6 Niemców.

Planowany zamach na Korfantego.

Bytom, 21 września. (PAT). Po nieudałym napadzie na siedzibę polskiego komisarza plebiscytowego w Bytomiu, postanowiła bojówka niemiecka siedzibę tego komisarjatu, hotel Lomnitz, **wysadzić w powietrze.** Dzisiaj „Oberschlesische Post", niemiecki organ polskiej górnośląskiej partji ludowej, ogłasza tajny rozkaz komendy pruskiej z d. 11 września, z którego wynika, że **planowany jest zamach morderczy na Korfantego.** Wysadzenie hotelu Lomnitz ma nastąpić przez dostanie się pod hotel piwnicą sąsiedniego domu, należącego do Niemca.

Prawda o jeńcach bolszewickich.

Wrszawa, 21 września. (PAT). Ze sfer miarodajnych nadsyłają nam następujące sprostowanie:

Na podstawie potwierdzonego przez jenerała Henrysa, szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce, raportu członka tejże misji, majora Rethore, a przydzielonego do dowództwa 21 dywizji piechoty, prostuje się wiadomość o rzekomem złem traktowaniu rannych jeńców bolszewickich w Białymstoku. Według tekstu wyżej wymienionego raportu, informacja, pochodząca z Helsingforsu, a powtórzona przez „Rzeczpospolitą" z dnia 1 września, która oskarża wojsko polskie o złe traktowanie rannych i jeńców bolszewickich podczas odebrania Białego Stoku, jest **całkowicie fałszywa.** — Około 1200 rannych, w tem 700 Polaków i 500 bolszewików, zostało ewakuowanych z Białegostoku. W ciągu ostatnich 10 dni 500 rannych bolszewików zostało w większej części wyprawionych w doskonale zaopatrzonym pociągu sanitarnym Krzyża Maltańskiego i przybyło do stacji Siedlce w dniu 28 sierpnia. Starania, jakiemi ich otoczono, wzbudziły podziw, w specjalnej komisji, która przybyła na stację Siedlce dnia 28 sierpnia, celem ankiety co do warunków transportowania jeńców (zarówno Polaków, jak i bolszewików).

Od chwili przybycia do 21 dywizji piechoty w dniu 15 września, major Rethore nie był nigdy świadkiem złego traktowania chociażby w stosunku do jednego jeńca bolszewickiego. Zupełnie przeciwnie, łagodność, z jaką jeńcy byli prowadzeni i wypytywani, szczególnie go uderzyła. Co dotyczy Białegostoku i artykułów zamieszczonych w „Rzeczpospolitej", major Rethore stwierdza, że jest to wstrętne kłamstwo.

Pogromy ludności żydowskiej.

W sobotę dnia 11 b. m. rozegrały się w Złoczowie krwawe wypadki. Władze bolszewickie nakazały zebrać się ludności, bez względu na wyznanie, narodowość i stan, celem kopania okopów. Ludność żydowska z powodu świąt nie jawiła się. Bolszewicy otoczyli synagogę, w której odbywały się modły i starali się zmusić zgromadzonych do opuszczenia synagogi i rozpoczęcia robót. Przyszło do starcia i strzelaniny.

Na całej Ukrainie rząd sowiecki zamyka wszystkie sklepy tak prywatne, jak publiczne (kooperatywy) i magazyny, a skonfiskowany towar oddaje t. zw. „lawkom sowieckim", które należą do rządu. To spowodowało wśród miejscowej ludności, tak chrześcijańskiej, jak i żydowskiej oburzenie, gdyż ludność w dzisiejszych warunkach widzi w kooperatywach podstawę swego istnienia, nigdzie bowiem poza niemi nie może otrzymać ani nafty, ani soli. Ludność żydowska, w której ręku była większość sklepów, sprzeciwiła się w niektórych miejscowościach stanowczo nowemu zarządzeniu. Wskutek tego ze strony krasnoarmiejców przyszło do pogromów i do ekscesów przeciw ludności żydowskiej, szczególnie w Płoskirowie, Zmienzynce i Winnicy.

Lloyd George dąży do uporządkowania Europy.

Paryż, 21 września. (PAT). Ravas. Odpowiadając na wspólny telegram Milleranda i Giolittiego Lloyd George wystosował do Milleranda telegram, w którym oświadcza, że podziela najzupełniej jego przekonanie, iż nieodzowną koniecznością jest **najściślejsze porozumienie Włoch, Francji i Wielkiej Brytanji w sprawie uregulowania problemów europejskich**, przywrócenia pokoju, oraz ustalenia normalnych stosunków między narodami.

Zmiana prezydenta we Francji.

Paryż, 21 września. (Wolff). „Matin" donosi, że Millerand i Peret w ciągu dnia wczorajszego poczynili kroki u prezydenta senatu, Leona Bourgeoisa, aby go skłonić do przyjęcia stanowiska prezydenta. Bouregois jednakże odmówił. Peret i Jonnart porozumieli się, że jeżeli obaj zgodziliby się na przyjęcie kandydatury, wówczas w czasie głosowania ten, który uzyska mniej głosów, zrzeknie się kandydatury na rzecz swego kontrkandydata.

Paryż, 21 września. (PAT). Dzienniki donoszą, że gdyby M i l l e r a n d zgodził się na przyjęcie kandydatury, to utworzenie nowego gabinetu byłoby powierzone B r i a n d o w i. „Echo de Paris" uważa za możliwe, że będzie utworzone **ministerjum Steega**, ponieważ Millerand pokłada w nim wielkie zaufanie. Do nowego gabinetu wszedłby P o i n c a r é, jako minister finansów, tekę zagraniczną objąłby V i v i a n i. Ostatnio pojawiły się pogłoski, że kandydatura J o n n a r t a zaczyna tracić szanse. Dzienniki zwracają uwagę, że wszyscy trzej kandydaci na prezydenta republiki wyjechali z Paryża. Jonnart udał się do Pas de Calais, Peret do Poitiers, Millerand do Versalu. Jonnart zapowiedział, że przed końcem miesiąca nie wróci do Paryża.

O zatokę Quarnero.

Belgrad, 21 września. (PAT). Havas. Dzienniki serbskie przyjmują spokojnie ogłoszenie regencyi włoskiej na wybrzeżu Quarnero, oświadczając, że proklamacja nie wpływa na zmianę sprawy Adryatyku, albowiem rozwiązanie tej sprawy będzie mogło dopiero nastąpić przez bezpośrednią niezachwianą dobrą wolę porozumienie między Rzymem a Belgradem.

Uspokojenie we Włoszech.

Rzym, 21 września. (PAT). Havas. **Rokowania przemysłowców i robotników są na dobrej drodze.** Zewsząd donoszą o oznakach normalnego stanu.

Szczegóły zamachu na bank Morgana

Amsterdam, 21 września. (PAT). Biuro Wolfa donosi z Londynu, że w Nowym Jorku przypuszczają, iż wielka eksplozja była następstwem spisku. Firma Morgana pracuje w Ameryce dla rządu angielskiego, z czego wnoszą, że był to akt zemsty ze strony Irlandczyków od sinfeinistów. Członek francuskiej misji, pułkownik Arnaud, którego biuro znajduje się tuż na placu, na którym dokonano zamachu, otrzymał we środę rano list, w którym ktoś przestrzega członków misji i radzi im, aby jeżeli życie jest im miłe, opuścili po południu biuro, gdyż o godzinie 3-ciej po południu na Wallstreet nastąpi katastrofa. W liście tym powiedziano między innemi:

„Pewne osoby zagniewane zamierzają się zemścić". Jeden z maklerów giełdowych otrzymał pocztówkę z Toronto, datowaną z dnia 16 b. m., w której radzono mu, aby we środę po południu o godzinie 2 opuścił Wallstreet. Policja wnioskuje z tego, że zamach był dziełem ekstermistów.

W związku z tem wymieniają nazwisko komunisty Fisnera, który opuścił Toronto w nocy z dnia 14 na 15 b. m. Miał on się wyrazić mówiąc o Wallstreet: **„Tam mieszka wielu miljonerów, i ci muszą być zabici".** Wedle dalszych doniesień z Nowego Jorku, szkody wyrządzone przez wybuch wynoszą trzy miljony dolarów.

W czasie eksplozji zostało 29 osób zabitych, a 300 odniosło rany. Policja przedsięwzięła wszelkie środki, celem wykrycia sprawców. — Wedle dzienników, władze obawiają się, że nastąpi cały szereg podobnych zamachów, tak, jak to miało miejsce przed dwoma laty.

Nowy Jork, 21 września. (PAT). Liczba ofiar zamachu na bank Morgana przy Wallstreet doszła do 37.

Ustąpienie jen. Lamezana.

Szef sztabu generalnego, jen. Rozwadowski podał do wiadomości dowódcy VI armji, jen. por. Lamezana-Salinsa wyciąg rozkazu Nacz. Dow., w którym oznajmia, iż na rozkaz Naczelnego Wodza dowództwo całej VI armji ma objąć jen. Stanisław H a l l e r, a to ze względu na to, iż planowane powierzenie jen. Lamezanowi jednocześnie z dowództwem okręgu jeneralnego „Lwów" całej akcji gospodarczej i budowlanej ciężko nawiedzonej wschodniej Ma-

Wirtuoz i Primadonna.

Pod takim tytułem ukazały się niedawno w Niemczech dwie książki *), napisane przez autora, który i u nas jest znany z doskonałej i subtelnej pracy o Chopinie: jest nim Adolf Weissmann, który podjął się niezmiernie wdzięcznego zadania przedstawienia, jak owe dwa charakterystyczne zjawiska nowoczesnego życia muzycznego, wirtuoz na estradzie koncertowej i primadonna na scenie operowej, doszły do swego znaczenia. Książka o wirtuozie pojawia się w ciągu roku w drugiem wydaniu; dopełnieniem jej jest książka, poświęcona primadonnie. Zewnętrzne uposażenie obydwóch książek budzi zdumienie: jakim cudem można dzisiaj wobec tak ogólnych braków wydawniczych drukować książki z takim przepychem? Nietylko wspaniały papier i śliczny czysty druk (nawet dwukolorowy), ale niezrównane ilustracje, od których roją się obydwie książki i to drzeworyty, fototypje i kolorowe ilustracje! Już dla tego samego warto je nabyć. A cóż dopiero treść. Autor pisze nietylko, jako doskonały znawca, opierający się na historycznym aparacie ze znajomością metody, ale jako pierwszorzędny talent naratorski i subtelny psycholog tak, że książki jego stają się cennym nabytkiem i dla historyka i ponętną lekturą dla każdego, kogo zajmuje kultura muzyczna, a w szczególności problem ruchu koncertowego i problem opery: są to więc niezrównane Essay's w swej lekkości formy, a przytem w głębokiem ujęciu rzeczy, niemal feljetony, a w rzeczywistości studja o wybitnych wartościach artystycznych. W swej barwnej sztuce wskrzeszania epoki, w malowaniu tła i sylwetek przypominają one naszego Chłędowskiego i jego umiejętność wżywania się i wczuwania w odległe epoki, jeno z tą różnicą, że nam temat Weissmana jest bliższy, że sami jeszcze żyjemy i oddychamy tą atmosferą, której tchnienie umiał autor pochwycić i odtworzyć z niezwykłą intuicją psychologiczną. Autorowi nie szło o suche zestawienie faktów i historyczny rozwój problemu: przedstawia on jedynie typ wirtuozostwa zarówno wśród instrumentalistów, występujących na estradzie, jak i wśród śpiewaczek-primadon, królujących na scenie i na tych typach wykazuje on tragiczny konflikt pomiędzy zewnętrzną, błyskotliwą techniką, która sama dla siebie zostanie czemś pustem i pozbawionem treści, a pomiędzy wewnętrzną muzyką, między siłą twórczą i wyrazem, który od tej techniki stara się wyzwolić, zrzucić ją jak łachman niepotrzebny, jak strzęp, krępujący swobodę ruchów; a dalej konflikt pomiędzy dwoma różnemi światami: wirtuoz, to dusza wędrowca, gnanego niepokojonem, owego typowego „bohèmien", który nie chce spocząć, który przebija szranki konwenansu i żyje życiem innem, aniżeli to życie, w które nas wtłoczyły formy i przesądy; na drugim biegunie — publiczność, społeczeństwo, żyjące unormowanem życiem mieszczańskiem. Tu więc konflikt nieuniknony, zwłaszcza w pierwszych chwilach rozwoju wirtuozostwa. Najjaskrawiej zaznaczył się on, gdy na estradzie koncertowej zjawił się ów demoniczny zwiastun wirtuozostwa, a zarazem jego najpełniejsze wcielenie: to jest Paganini. Postaci tej poświęcił autor rozdział, który wypowiada najgłębsze rzeczy o psychice tego wyjątkowego zjawiska, jakiem jest w dziejach muzyki fenomen — Paganini; autorowi nie idzie oczywista o tajniki jego techniki, jego gry, lecz o uchwycenie tych zagadkowych i nierozświetlonych rysów w jego naturze, idzie o głęboką i subtelną analizę tych wszystkich cech, które składają się na problem, zwany Paganinim.

A dalej sylwetki Liszta, Rubinszteina, Joachima, Bulowa, d'Alberta, Busoniego; i znowu nie fotograficzne zdjęcia, nie portrety, nie anegdoty, lecz to, co jest na dnie zjawiska, uchwycenie momentów istotnych i charakterystycznych: a zarazem przeobrażenie się zasadniczej idei w każdym z nich, stopniowe przezwyciężenie wirtuozostwa, jako techniki, jako czegoś zewnętrznego, aż rozpłynie się ono w m u z y c e, jako jej powolne narzędzie, aż ostatecznie osiągnie szczyt i zarazem zmierzch we wirtuozostwie Busoniego. Ile świetnych spostrzeżeń i uwag rozsnuwa przytem autor, z jakim zmysłem krytycznym śledzi etapy tych przeobrażeń, gdy z postępem demokratyzacji wirtuozostwo dawniejsze zatraca swoją osobistą cechę, swoją poezję, gdy ulega zmechanizowaniu i staje się narzędziem w ręku zorganizowanego przedsiębiorstwa. Autor nie pomija niemal nikogo ze współczesnych wirtuozów, jednem zdaniem, nawet jednem słowem świetnie każdego charakteryzuje. Jedno tylko sprostowanie: W. Pachmana, pianistę znanego ze swej ekscentryczności, nazywa autor Polakiem, zaś Hubermana skrzypka, Rosjaninem! O przynależności pierwszego z nich do polskości nic nie wiemy, zaś Huberman uważał się podobno za Polaka!

Jeśli idzie o barwność przedstawienia, to może jeszcze wyżej nad książkę o wirtuozie stoi druga książka Weissmanna o p r i m a d o n n i e. Całe zagadnienie sprowadza autor do jednego zasadniczego problemu: jest nim pierwiastek e r o t y c z n y; on tłumaczy nam wszystko i samą genezę zjawiska i jego rozkwit w pełni blasku i jego piękno i jego niedorzeczności. Snują się przed nami bajeczne w swym kolorycie obrazy: Rzym, jako miejsce, z którego wyszła primadonna na wielkie targowisko włoskie, by na scenach Wenecji, Neapolu, Medjolanu, Modeny, Mantuji i tylu innych olśniewać, rządzić, kaprysem swoim zniewalać, intrygować i wkońcu w bezsilnej złości nad zanikiem swej sztuki zapomniana lub co gorsza wyszydzona, umierać w cieniu. A obok primadon kastraci i ich król Farinelli, ów „tragiczny człowiek", jak go autor trafnie nazywa, potentant polityczny na dworze hiszpańskim Filipa V.

Jakie kapitalne w swej plastyce sylwetki kreśli autor, gdy omawia sztukę Angeliki Catalani, Judyty Pasty, rodziny Garcia — i jej dwóch najwybitniejszych primadon, Malibran i Viardot-Garcia, dalej całego szeregu półbogiń koloratury, by wkońcu przejść do śpiewaczek Wagnerowskich, wywodzących się od „dramatycznej" Schröder Devrient i by nakoniec zamknąć swą książkę sylwetką Adeliny Patti, reprezentującej zmierzch „primadonny" i nawiązać do dzisiejszej sztuki interpretacji wokalnej.

Dr Józef Reiss.

*) Der Virtuose, Die Primadonna. Nakład: Paul Cassirer. Berlin 1920.

opołki, uniemożliwiałoby mu sprawowanie tylu agend. Równocześnie szef sztabu we wspomnianym rozkazie wyraża jen. Lamezanowi z wyższego rozkazu najpełniejsze uznanie za obfite w dodatnie rezultaty wypełnianie obowiązków dowództwa, które objął w najtrudniejszych warunkach, a tak szczęśliwie i korzystnie sprawował.

Ustępujący jenerał Lamezan ogłosił następujący rozkaz:

Żołnierze! W ciężkiej chwili, kiedy objąłem na rozkaz Naczelnego wodza dowództwo od mojego zasłużonego poprzednika, zagrażał wróg z północy i ze wschodu miastu Lwowu, kierując się równocześnie na Mikołajów i Drohobycz i przerywając w ten sposób łączność z Pokuciem. Dzięki męstwu armji od jenerałów do szeregowców przez ich hart, wytrwałość, a przedewszystkiem wiarę w naszą świętą sprawę, odrzuciliśmy najeźdźcę za Bug i Gniłą Lipę, zadając im dotkliwe straty. Podaję do Waszej wiadomości uznanie Naczelnego wodza; pochwała bowiem przedewszystkiem Was dotyczy. Dziś już nadszedł czas na nowe czyny przez Was, już zdawna z niecierpliwością oczekiwane. Opuszczając swe stanowisko dziękuję wszystkim wyższym dowódcom, oficerom i szeregowcom za ofiarną i owocną służbę. Żołnierze! Czekają Was niejedne wysiłki, aby zakończyć to, cośmy razem zaczęli. Żegnając Was, życzę Wam powodzenia na tej drodze. Szczęść Boże!

Akcja finansowo-handlowa ministra Grabskiego.

Z Paryża otrzymuje „Gaz. Warsz." pod datą 12 września następujące informacje:

P. Wł. Grabski, polski min. skarbu, przybył do Paryża na początku b. m. w towarzystwie p. Henryka Strassburgera, wice-ministra przemysłu i handlu, oraz p. Dubieńskiego, radcy ministerstwa skarbu. W dwa dni potem przybyli do Paryża p. Stanisław Widomski, wice-prezes Urzędu naftowego, oraz p. Bronisław Modzelewski, radca prawny min. skarbu. Cel podróży p. ministra Grabskiego i jego współpracowników jest podwójny, uzyskanie pożyczki od Francji, oraz zawarcie z nią umowy handlowej. Prace w tych dwóch kierunkach postępują szybko, albowiem w pierwszej dziedzinie przygotował już grunt p. Stefan Markowski, przedstawiciel min. skarbu w Paryżu, a w drugiej — p. Franciszek Deleżal, „attache" handlowy przy państwie polskiem.

Minister Grabski odbył szereg konferencji z przedstawicielami Quai d'Orsay, z francuskim ministrem finansów p. Franciszkiem Marsal'em, z ministrem przemysłu i handlu p. Isaac'iem, oraz z przedstawicielami francuskiego świata finansowo-przemysłowo handlowego.

Sprawa umowy handlowej francusko-polskiej jest już zasadniczo rozstrzygnięta i tekst umowy, z wyjątkiem drobnych szczegółów, już jest gotów. Zaś umowa finansowa będzie gotowa prawdopodobnie za dwa dni. W kołach polskich panuje z tego powodu nastrój optymistyczny, który zdaje się wróżyć, że pobyt p. Grabskiego w Paryżu przyniesie Polsce szereg istotnych korzyści materjalnych. Oczywiście zawdzięczamy to przedewszystkiem naszemu zwycięstwu wojskowemu.

Sprawa podpisania konwencji handlowej polsko-francuskiej, donosi tensam korespondent z Paryża pod datą 14 b. m.; odwlekła się o dni kilka. Należy jeszcze rozstrzygnąć pewne zagadnienia natury finansowej, które przecież zasadniczemi nie są. Najdalej w końcu tygodnia wszystko będzie załatwione, poczem minister skarbu Grabski wróci zaraz do Warszawy, aby ją zaraz opuścić i udać się do Brukseli na międzynarodową konferencję finansową, która otwiera się dnia 24 września.

Miljonowa pożyczka na kupno materjału kolejowego.

Warszawa, 21 września. (Telef.) Jak słychać rząd polski uzyskał w Kanadzie kredyt w wysokości 15 do 25 miljonów dolarów na kupno materjału kolejowego. Według obecnego kursu marki polskiej, kwota ta wyniesie do 5 miljardów marek.

Uchwały stron. prawicy narodowej.

Warszawa, 20 września.

Rada naczelna stronnictwa prawicy narodowej, która obradowała od 14 do 17 września w Warszawie, powzięła następujące uchwały:

1. Rada naczelna przejęta radością i dumą z powodu zwycięstwa, odniesionego pod murami Warszawy, wyraża naczelnemu dowództwu hołd dla oręża polskiego i głęboką wdzięczność sprzymierzonej Francji za okazaną w chwilach ciężkich pomoc.

2. W interesie państwa polskiego leży jaknajrychlejsze zakończenie wojny przez zawarcie pokoju, w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami, zapewnienie państwu Galicji wschodniej, jako integralnej części Polski, tudzież północnych obszarów etnograficznych polskich, wraz z dogodną dla obrony granicą strategiczną i umożliwienie na przyszłość pokojowego współżycia z sąsiadami.

3. Rada naczelna wyraża życzenie, aby obecny Sejm ustawodawczy jaknajprędzej spełnił swoje główne zadanie i uchwalił konstytucję, opartą na zasadzie dwuizbowości. Ze względu na stałe zaognienie stosunków wewnętrznych w Polsce, wywołane w znacznej części brakiem zasadniczych praw nieokreślenia kompetencji poszczególnych czynników w państwie i prowadzone na tem tle namiętne walki partyjne nie pociągnęły za sobą nieobliczalnych i dla bytu państwa najszkodliwszych skutków.

NARODOWI DEMOKRACI WOBEC KWESTJI NACZELNIKA.

Jak donieśliśmy, Rada Obrony państwa uchwaliła ustawę o ochronie Naczelnika państwa. O przebiegu tego posiedzenia R. O. P. pisze „Kurjer Poznański".

Jak było do przewidzenia, ustawa doprowadziła obóz narodowej demokracji do wybuchu bezsilnej wściekłości, co znalazło wyraz w przemówieniach marszałka Trąmpczyńskiego, oraz posłów Starbka i Czernicwskiego. Argumenty ich nie zdołały jednak przekonać członków Rady i ustawa przeszła znaczną większością głosów.

Ustawa nakłada kary za obrazę czci Naczelnika państwa, popełnione słowem, drukiem itd. do trzech lat więzienia, wraz z grzywną do wysokości 10.000 marek, oznaczając odnośnie do zaboru austrjackiego minimum na 1000 marek.

Kolejarze u Daszyńskiego.

Warszawa, 19 września. „Kurjer Poranny" donosi: W sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 2 po południu prezydjum Głównego Zarządu Związku zawodowych pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej w osobach prezesa inż. Stan. Kruszewskiego, w zastępstwie nieobecnego premiera Witosa, przyjęte zostało przez wiceprezydenta, p. Daszyńskiego. Delegacja złożyła memorjał w sprawie wytworzonego położenia materjalnego pracowników kolejowych w związku z przewlekającą się wojną, tudzież w związku z ustawą sejmową o regulacji płac. P. wiceprezydent ministrów zaznaczył słuszność motywów w memorjale zawartych i przyrzekł po rozmowie w tym względzie z ministrem, którego stanowisko jest identyczne, wnieść tę sprawę na najbliższe posiedzenie Rady ministrów.

Gospodarstwa rolne dla inwalidów.

Tow. Zagród dla polskich inwalidów im T. Kościuszki komunikuje.

Inwalidzi, którzy są uzdolnieni do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego lub mogą pracować w warsztatach jako rzemieślnicy, a reflektują na nabycie zagród t. j. odpowiednich gospodarstw lub warsztató,w zechcą celem sporządzenia przygotowawczej ewidencji wnieść podanie albo na ręce protektora Tow. jen. Józefa Hallera (Zakopane, Barabaszówka) albo do dyrekcji Towarzystwa (Basztowa 9) lub wreszcie do Delegatury lwowskiej Towarzystwa na ręce p. Emila Bratro, st. radcy Namiestnictwa (Lwów Namiestnictwo).

W podaniu wyszczególnić należy:

1) Imię i nazwisko petenta, 2) miejsce przynależności, obecny adres, 3) rok urodzenia, 4) formacja wojskowa, w której służył i data, kiedy był ranny, 5) wysokość przeznaczonego procentu niezdolności do pracy i numer książki inwalidzkiej, 6) wysokość przyznanej renty i przez którą władzę wojskową, 7) obecny zawód. (rolnik, rzemieślnik, kupiec i t. d.), 8) stosunki majątkowe.

O nadanie zagród ubiegać się mogą inwalidzi następujących formacyj wojskowych:

a) Inwalidzi polskich Legjonów I, II i III brygady; b) inwalidzi Legjonów Puławskich (kom. Gorczyński); c) inwalidzi I, II i III korpusu Wojsk Polskich; d) inwalidzi b. armji jen. Hallera IV dywizji Żeligowskiego, V dywizji syberyjskiej (kom. Dźuma i Ramza) batalјonu murmańskiego (kom. Skokowski) i legjonu Bajończyków (kom. Sobański); e) inwalidzi obecnych Wojsk polskich.

Czeski projekt ustawy dla zapobieżenia brakowi mieszkań.

Z Pragi telegrafują: „Trybuna" donosi, że Rada ministrów uchwałą z dnia 15 b. m. przyjęła następujące zasady do wniosku w sprawie budowy domów:

1. Przemysłowe i gospodarcze przedsiębiorstwa mają obowiązek oddawać materjały budowlane, kamienie, drzewo, cegły i t. p. po cenach własnego kosztu.

2. Wprowadzenie obowiązkowej pracy na zasadzie ustawy o świadczeniach wojennych.

3. Rząd ma prawo przedłużyć czas pracy po za 8 godzin dziennie.

4. Wielkie przedsiębiorstwa, jak banki, instytucje przemysłowe, rolnicze i firmy handlowe mają obowiązek budować domy w stosunku odpowiadającym rozmiarom ich zakresu działania.

Rada ministrów powierzyła ministerstwu opieki społecznej wypracowanie ustawy w ramach powyższych punktów.

Podręczniki szkolne artykułem pierwszej potrzeby.

Warszawa, 19 września.

Urząd walki z lichwą ogłasza:

Na skutek ukarania kilku księgarzy warszawskich za wygórowane ceny książek, Związek księgarzy zwrócił się do Urzędu walki z lichwą i spekulacją z obszernym memorjałem, w którym motywuje podwyższenie cen książek, kwestjonując jednak zasadniczo prawo Urzędu do podciągania handlu księgarskiego pod ustawę o lichwie wojennej. We wszystkich jednak wypadkach ukarania księgarzy chodziło o **podręczniki szkolne**, a to Urząd walki z lichwą i spekulacją traktuje jako artykuł **pierwszej potrzeby**. I nie może być inaczej, zwłaszcza obecnie, gdy rozpoczął się rok szkolny. Z tej zasady wychodząc, Urząd widzi się zmuszonym do ingerencji, ażeby młodzież szkolna nie była narażona na wyzysk ze strony księgarzy, podnoszących samowolnie co chwila ceny na podręczniki szkolne. Tak było w szeregu wypadków, pomimo, iż Związek księgarzy zapewnia w swym memorjale, że na książkach szkolnych 20-procentowego dodatku wojennego nie dolicza.

Świeżo właśnie napłynęły do Urzędu walki z lichwą i spekulacją skargi na wielką księgarnię wydawniczą Gebethnera i Wolffa. Za „Dzieje starożytne" Agnobota i Seibosa zażądano w tej księgarni 70 marek, podczas gdy przed półtora rokiem cena wynosiła zaledwie 4 marki. Cenę „Drugiej książki do czytania C. Boguckiej i C. Niewiadomskiej", podniesiono od 1 lipca b. r. z 25 marek na 56 marek, a więc przeszło 100 procent w przeciągu dwóch miesięcy. Za „Zarys fizyki" profesora Witkowskiego i Zakrzewskiego zażądano 100 marek, podczas gdy na okładce figurowała jeszcze nie wytarta stara cena 4 marek 50 fen. W jakim czasie podniesiono tę cenę, niewiadomo, podwyżka jednak jest kolosalna. Wreszcie w tejże księgarni Gebethnera i Wolffa za „Elektrotechnikę w gospodarstwie społecznem", wydaną przez firmę M. Arcta w r. 1917 żądano w połowie sierpnia b. r. 36 marek, a już w końcu tego miesiąca 60 marek, gdy w „Ossolineum" w tymże czasie książkę tę sprzedawano za 36 marek. Na skutek skarg powyższych, Urząd walki z lichwą i spekulacją wszczął sprawy przeciwko firmie wydawniczej Gebethner i Wolff.

Zamieszczając ten komunikat warszawskiego Urzędu walki z lichwą, zwracamy uwagę władz małopolskich na niesłychanie wysokie u nas ceny podręczników szkolnych.

Odwrót armji bolszewickiej.

Ze Lwowa donoszą pod datą 18 b. m.

Wskutek pomyślnego rozwoju naszej ofensywy na froncie południowym, bolszewicy w centrum tego frontu znajdują się w pełnym odwrocie. Stacja Krasne jest przez bolszewików bardzo zniszczoną, a dwa mosty za stacją nieudolnie wysadzone w powietrze, naprawiły nasze kompanje kolejowe. Bolszewicy cofają się na północ i północno-wschód. Wczoraj rano zajęliśmy **Brzeżany**, a jednocześnie inna grupa naszych wojsk zdobyła **Złoczów**. Bolszewicy ewakuowali to miasto w zupełności i **wywieźli całą zawartość sklepów i mieszkań prywatnych**, używając do tego osobnych pociągów. — Żołnierze nasi, którzy w ostatnich dniach dostali się do niewoli bolszewickiej, umknęli w Brodach i wrócili do swych oddziałów. Opowiadają oni, **że bolszewicy spiesznie uchodzą na wschód z taborami.**

Straty bolszewickie pod Krasnem są olbrzymie. Nasz pociąg pancerny odznaczył się bardzo, między innemi stracił kopułę cerkwi w Uciskowie, gdzie ukrywał się obserwator bolszewicki. Od granatu zginęło kilkunastu Chińczyków. **Zajęto Olesko**. Ze wsi ruskich po kilkunastu chłopów połączyło się z bolszewikami, którzy wywieźli z sobą płody rolne.

Pogrzeb bohaterów z pod Zadwórza.

Lwów, 19 września.

Wczorajszy pogrzeb bohaterów, poległych w krwawych walkach pod Zadwórzem, dnia 17 sierpnia, był imponującą manifestacją, świadczącą dosadnie, że Lwów jest polskiem miastem, którego mieszkańcy umieją swych bohaterów czcić i spłacać dług wdzięczności tym, którzy polegli śmiercią bohaterską w jego obronie.

W kilkutysięcznym tłumie mieszkańców, którzy zebrali się w ulicy Łyczakowskiej i przyległych, by oddać ostatnią usługę bohaterom, reprezentowane były wszystkie sfery. Nie brak było też delegatów ani z jednego polskiego Towarzystwa lwowskiego. Wojskowość również była licznie reprezentowana. Po odprawieniu modłów przez ks. biskupa Twardowskiego w asyście licznie zebranego duchowieństwa, złożono trumny ze zwłokami na wozy zielenią przybrane.

W ogrodzie szpitalnym pierwszy przemówił ks. kanonik Badeni, kapelan oddziału poległych bohaterów, następnie imieniem miasta pożegnał zmarłych wiceprezydent Stahl. Po odśpiewaniu przez Tow. śpiewackie „Echo" „Beati mortui" kondukt ruszył ulicami Łyczakowską, Czarnieckiego, pl. Bernardyńskim i ul. Piekarską. W czasie tym, w ulicach, którymi kondukt przechodził, świeciły się latarnie, okryte kirem.

Kondukt otwierał oddział konnicy, za nim postępowało kilka oddziałów z muzyką wojskową na czele. Za wojskiem niosły różne delegacje wieńce, a między niemi dwa z Zadwórza, miejscowości, w której zginęli bohaterowie. Przed rydwanem z wieńcami niesiono odznakę krzyża zasługi „Virtuti militari", dalej postępowały delegacje Tow., muzyka kolejowa, liczny zastęp zakonników i zakonnic, kler i duchowieństwo z ks. biskupem Twardowskim. Za wozami, na których złożono trumny, szły rodziny, krewni i przyjaciele bohaterów, przedstawiciele wojskowości, następnie reprezentanci Rady miasta, weterani z 1863 roku, kilkunastotysięczne rzesze publiczności, członkowie O. L. O. i kilka oddziałów piechoty. Kondukt zamykał oddział artylerji z 2 armatami.

Gdy kondukt zbliżył się do grobów, wykopanych na cmentarzu „Obrońców Lwowa", chór „Echa" odśpiewał „Kosiarza" Galla.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo pierwszy przemówił jen. Lamezan, oznajmiając, iż z rozkazu Naczelnego Wodza za męstwo i odwagę, ozdabia bohaterów najwyższą odznaką „Virtuti militari". Odznaki przytwierdzono do trumien. Zasługi, męstwo i głęboką miłość podnosili dalsi mowcy pułk. bryg. Maczyński i major Abraham. Oddział wojskowy pożegnał bohaterów podczas spuszczania do grobu zwłok dwiema salwami, a muzyka hymnem narodowym i „Rotą" Konopnickiej.

KRONIKA.

Kraków, 20 września.

PRAWDOPODOBIEŃSTWO POGODY NA DZIEŃ 20 bm.: Wzrost zachmurzenia, chłodniej, mniejsze opady, wiatry południowo zachodnie.

Wyciąg z obserwacyj meteorologicznych w Polsce z dnia 19 września.

Miejscow.	Temper. max.	min	Kier. wiatru	Stan nieba
Kraków	27	11	południowy	pogodnie
Warszawa	25	13	południowy	pogodnie
Poznań	22	14	połudn.-zach.	pochmurno
Gdansk	—	13	—	—

Uwagi: W Krakowie rano mgła. Rozkład ciśnień: Wysokie ciśnienie w południowo-wschodniej Europie. Depresja nad południową Skandyawją i nad morzem Północnem.

Z NIEDZIELI. Panująca od kilku dni w Krakowie pogoda utrzymała się i wczoraj, darząc nas wspaniałym dniem jesiennym. Na polach stoją już smutne ugory i pustki; wszystko zebrane, wszędzie jasne ścierniska, przetkane tu i owdzie jakiemś suchotniczo nikłem kwieciem. I wśród oznak kończącej się pracy lata i ułamków wspaniałego pejzażu letniego rozlegały się gwarne rozmowy tłumów przechodzących się do późnego wieczora.

ZEBRANIA NIEDZIELNE. Podobnie, jak w ostatnich tygodniach i wczorajsza niedziela upłynęła pod znakiem propagandy. Staraniem K. O. P. odbył się szereg zebrań, a mianowicie w Prądniku Czerwonym, w Półwsiu Zwierzynieckim, w Ludwinowie, w Nowej Wsi, na Grzegórzkach i w Podgórzu, na których prelegenci omawiali aktualne kwestje, związane z obecną chwilą, przeważnie na temat bolszewizmu itd. Wśród licznie zebranych słuchaczów można było zauważyć wielkie zainteresowanie się roztrząsanemi sprawami.

Z KRAKOWSKIEGO TARGU. Ukończenie robót przy żniwach i znaczna dość towarów wcale nie wpłynęło na stopień obniżenia się cen na krakowskich targach, co więcej nawet, niektóre ceny bez zmiany pozostały takie, jakie były przed kilku tygodniami. Szczególniej drogie, w stosunku do tegorocznego urodzaju są jarzyny. Głowa kapusty białej kosztuje 2—3 marek, włoskiej do 4 mp., czerwonej do 2 mp., kilo pomidorów 16 mp., cebuli 20 mp., wiązka kilkusztukowa buraków 4 mp., marchwi 5—6 mp., pietruszki 16 mp., mała wiązka rzepy 6 mp, rzodkwi 2 mp, litr fasoli kolorowej 10 mp., białej drobnej 14 mp., ziemniaków kg. 2.50 mp. —

Za kg. mąki pszennej żądają 44 mp., mieszanej 38 mp, grysiku pszennego 55 mp, pszenicy 18 mp, żyta 16 mp, owsa 8 mp, grochu 26 mp, kaszy jęczmiennej 18 mp. Owoce ze względu na rozporządzenie magistratu można dostać jedynie w sklepach, w których płaci się za kg. jabłek 8—12 mp., gruszek 10—14 mp., śliwek 10—12 mp. Masło jest w dawnej cenie 140—150 mp, podrożały jaja z 2.50 na 3 mp.; litr mleka kosztuje 8—10 mp. kg. sera około 30 mp.

OTWARCIE GOSPODY DLA AKADEMIKA-ŻOŁNIERZA. Wczoraj o godz. 5 popołudniu staraniem akademickiej ligi obrony państwa otwarto w jadalni Domu Akademickiego przy ul. Jabłonowskich l. 10 w Krakowie gospodę dla żołnierza-akademika. Na akcie otwarcia byli obecni jen. Piasecki, wiceprezydent Rolle, prof. Wodzinowski, panie Kallenbachowa i Małachowska, imieniem oddziałów ochotniczych ppor. Wójcicki i znaczna ilość studentek, akademiczki z Legji ochotniczej, tudzież akademicy służący w wojsku. Po poświęceniu gospody, dokonanem przez prorektora ks. Sieniatyckiego, który zwrócił się z serdecznem słowem do żołnierzy-akademików, przemówił gorąco jen. Piasecki, tudzież wicepr. Rolle. Po podziękowaniu, złożonem przez akad. Kamińskiego, zasiedli wszyscy do podwieczorku. Następnie, po grze na skrzypcach jednego z akademików i deklamacji p. Hammerskiej nastąpiły śpiewy, wreszcie zaimprowizowano przy muzyce na harmonium tańce, które przeciągnęły się do późnego wieczora.

FAŁSZYWE ALARMY NA POGOTOWIU. Coraz częściej zdarzają się fałszywe alarmowania Pogotowia, o rzekomych wypadkach nieszczęśliwych, które w rezultacie okazują się najzwyklejszem złudzeniem, lub też nieporozumieniem. Wczoraj np. wzywano pogotowie do rzekomo przejechanej przez pociąg dziewczynki, i zupełnie niepotrzebnie, bo skoro pogotowie przyjechało, przekonało się jedynie, że żadnego tego rodzaju wypadku nie było. Takie alarmy zdarzają się, niestety, zbyt często. Uniemożliwiają niejednokrotnie interwencję w poważniejszych wypadkach. Dlatego zarząd tej instytucji zwraca się do publiczności, aby jedynie w istotnych wypadkach żądała pomocy Pogotowia.

OKYGINALNY „POŻAR". Wczoraj wezwano straż pożarną na Wawel, gdzie z jednej z wież wydobywał się dym. Przybyła straż rozwinęła jednak sikawy pożaru, albowiem jak się okazało, owymi kłębami dymu, wydobywającymi się z wieży, była chmura komarów.

CZESKIE WIZY DLA NAUCZYCIELI POLSKICH. Odnośnie do zamieszczonej w piśmie naszem notatki w sprawie odmawiania przez konsulat czeski nauczycielom, jadącym na Śląsk Cieszyński, wizy czeskiej, otrzymujemy z delegatury namiestnictwa wyjaśnienie, że konsulat czeski nie odmawia bynajmniej wiz nauczycielstwu polskiemu. Zaszły jednak w dniach ostatnich odosobnione wypadki, w których — wedle przesłanej nam z powyższego źródła informacji — proszący o wizy przedstawiciele zawodu nauczycielskiego, niewłaściwem zachowaniem się w konsulacie czeskim, spowodowali odmówienie im wizy. Konsulat czeski — jak nas urzędownie informują — nie odmówi w żadnym wypadku wizy nauczycielom polskim, o ile zgłoszą się z poświadczeniem lub pismem tutejszego Zarządu gł. Tow. Szkoły ludowej.

UJĘCIE SZAJKI PRZEMYTNIKÓW WALUTOWYCH. Jak się dowiadujemy z ekspozytury policji śledczej w Podgórzu, w ostatnich dniach urządzono na gruncie pruskiej obok Mysłowic obławę za przemytnikami walutowymi, dzięki czemu ujęto szajkę, która usiłowała przewieźć około ćwierć miljona marek polskich w banknotach amerykańskich i rosyjskich.

KURSA WYŻSZE DLA KOBIET IM. BARANIECKIEGO (Karmelicka 32). Początek roku szkolnego 1 października. Wpisy od 25 bm.

PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj w godzinach popołudniowych przejechał na ul. Florjańskiej jakiś samochód niejakiego Bartłomieja Lalika, zamieszkałego na rynku głównym l. 9. Szczęśliwie jednak nieostrożna jazda nie spowodowała poważniejszego wypadku. Lalik bowiem doznał tylko obrażeń na ciele. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że szalona niejednokrotnie jazda samochodów wśród ożywionego obecnie w Krakowie ruchu ulicznego powoduje coraz częściej wypadki przejechania. Odpowiednie czynniki powinny w tym kierunku przedsięwziąć jak najenergiczniejsze środki zapobiegawcze. Przedewszystkiem policja ma obowiązek powstrzymywać pędzące automobile, a na opornych nakładać surowe kary i grzywny.

Z kraju i ze świata.

KARY PRASOWE. Decyzja komisarza rządu na Warszawę na mocy art. 6 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 19 lipca 1920 r. za nieprzedstawienie notatek i artykułów, dotyczących wojska i spraw obrony państwa, do cenzury prewencyjnej skazano na karę grzywny:

redaktora „Rzeczypospolitej", p. Stanisława Strzetelskiego — dwa razy po 2000 mk i raz 3000 mk; redaktora „Hacefiry", p. Stanisława Sokołowa — 3000 mk; redaktora „Myśli Niepodległej" (Nr. 516), p. Andrzeja Niemojewskiego — 3000 mk; redaktora „Swobody" (Nr. 35, p. Aleksandra Junoszę Gzowskiego — 1000 mk; redaktora „Kurjera Warszawskiego" (Nr. 243), p. Konrada Olchowicza — 1000 mk; redaktora „Kurjera Porannego" (Nr. 228), p. Feliksa Ludwika Fryzego — 1000 mk; redaktora „Narodu" (Nr 149), p. Tadeusza Szpotańskiego — 1000 mk, redaktora „Gazety Porannej" (Nr. 214, 219, 225, 230 i 232), p. Antoniego Sadzewicza — 500 mk, trzy razy po 1000 mk i raz 5000 mk; redaktora „Gazety Warszawskiej" (Nr. 235 i 240), p. Zygmunta Wasilewskiego — 500 mk i 1000 mk.

Nadto decyzja komisarza rządu, za nieprzedstawienie wojskowej cenzurze prewencyjnej artykułu pt. „Komunikatem" o treści podrywającej autorytet Naczelnego dowództwa, skazano Andrzeja Niemojewskiego, redaktora „Myśli Niepodległej" na karę grzywny marek 30.000.

ZAWALENIE SIĘ DOMU. Z Warszawy donoszą 16 bm. Wczoraj przedpołudniem zdarzyła się katastrofa w Nowym Dworze pod Modlinem, w gmachu pięciopiętrowym, w którym mieszczą się składy produktów amerykańskich. Wyższe piętra były tak przeładowane produktami, że pod ich ciężarem zawaliło się piąte piętro, wywołując zerwanie dwóch niższych. Drugie piętro miało silniejsze belkowanie, gdyż wytrzymało uderzenie ciężarów, spadających z trzech górnych pięter. O ile wiadomo, zginęło około 20 bolszewików-jeńców, zajętych przy wyładowywaniu produktów, oraz kilku urzędników składów. Na miejsce wypadku wyjechał wicedyrektor państwowego komitetu pomocy dzieciom, inżynier Odechowski.

WYJAZD MINISTRA APROWIZACJI DO PARYŻA. Pisma warszawskie donoszą: P. Śliwiński, minister aprowizacji, wyjechał dnia 17 bm. na kilkanaście dni do Paryża w sprawach aprowizacyjnych.

POWRÓT DO LUBELSZCZYZNY. Prezydjum Namiestnictwa we Lwowie ogłasza: Naczelne Dowództwo Wojsk polskich (sztab generalny), rozkazem z dnia 12 września 1920 Nr. 48.368/IV ogłasza, że dozwolony jest powrót władz, urzędów cywilnych i ludności powiatów Chełm i Włodawa w województwie lubelskiem.

Wojewoda w Lublinie zarządził, po porozumieniu się z Dowództwem armji niezwłoczny powrót wszystkich władz i urzędów cywilnych, razem z majątkiem państwowym, do obszaru całego województwa lubelskiego. Również powrót rodzin urzędniczych i ludności cywilnej wogóle, dozwolony jest bez ograniczeń.

INAUGURACJA TEATRU LUBELSKIEGO. Z Lublina telegrafują: W środę, w Teatrze Wielkim w Lublinie, prowadzonym obecnie przez referenta propagandy D. O. G. Lublin, odbyło się inauguracyjne przedstawienie. W najlepszej obsadzie dano „Kościuszkę pod Racławicami". Nastrój panował uroczysty. Między innymi obecny był gen. Babiański, dowódca D. O. G. Lublin, biskup Hilman, prezydent Szczepański, tudzież wiele wybitnych osobistości Lublina. Wzniesiono okrzyki na cześć Naczelnika Państwa i armji.

BEZ PRZEPUSTEK DO DWUNASTEJ W NOCY. Ze Lwowa donoszą: W porozumieniu z władzami wojskowemi Dyrekcja policji przedłuża z dniem 15 bm. termin chodzenia po ulicach miasta bez specjalnych przepustek do godz. 12 w nocy.

BUDŻET TEATRU LWOWSKIEGO. Na posiedzeniu lwowskiej komisji teatralnej przedłożono preliminarz budżetu na rok przyszły, z którego okazuje się, że [illegible] będzie potrzeba, aby związać koniec z końcem. Na same płace [illegible] potrzeba 782 tysięcy marek, a ogólne wydatki wyniosą około 900 tysięcy mk. [illegible] przedstawia się sprawa kostjumów, które wymagają uzupełnienia za sześć tysięcy. Również sprawa otwarcia drugiego teatru w sali Domu katolickiego jest wprost beznadziejna. Sprowadzenie samych krzeseł wymaga nakładu pół miljona mk. Wobec tego zdaje się otwarcie tego teatru w czasie najbliższym wykluczone.

OFIARY RZĄDÓW BOLSZEWICKICH. „Lwowska Gaz. Por." donosi: Podczas pobytu „czerwonej armji" w Busku, powiat Kamionka Strumiłowa, jeden z żołnierzy tej armji, strzelił do 13-letniego Abrahama Hechta, raniąc go kulą karabinową w rękę. Hecht szedł w czasie krytycznym do studni po wodę. Wczoraj właśnie przywieziono z Buska do szpitala państwowego Abrahama Hechta.

W szpitalu lwowskim zmarł Chaim Südzammer ze Steniatyna, powiat Sokal, w 32 roku życia, wskutek bagnetowych ran, jakie zadał mu żołnierz bolszewicki podczas rabunku. Również wczoraj zmarł w szpitalu w 32 roku życia Jędrzej Hałuszczak, przywieziony z Knihynicz, powiat Rohatyn, z raną postrzałową w brzuch. Do bezbronnego Hałuszczaka strzelił żołnierz bolszewicki.

POGŁOSKI O BUDIENNYM. „Naród" donosi, że jeden z naszych uchodźców z niewoli bolszewickiej opowiadał, iż w Turyjsku widziano ciężko rannego Budiennego, wiezionego na wozie. Wśród cofających się bolszewików wzmaga się dezorganizacja i wyczuwa się brak dowództwa.

SKARGI NA ARMJĘ PETLURY. „Wpered" donosi: W tych dniach wyjeżdża do kwatery atamana Petlury specjalna delegacja stanisławowskich Rusinów, aby interweniować w sprawie zajść w Stanisławowie i okolicy. Delegacja przedstawi atamanowi wszystkie nadużycia, których dopuściły się niektóre oddziały jego armji, na spokojnej ludności Pokucia.

PRZEMYŚLANY Z RZĄDÓW BOLSZEWIKÓW. Gen. delegat rządu dr Gałecki udał się do Przemyślan. Miasto Przemyślany ucierpiało znacznie, a to z powodu [illegible] i bunków, t. z. rekwizycyj i rewizyj [illegible]. Podług [illegible] Lwowskiej [illegible] urzędnicy władz tamtejszych, ich rodziny [illegible], którzy umieszczeni już w pociągu ewakuacyjnym, zostali zaskoczeni napadem bolszewików. Osobom [illegible] zrabowano całe mienie, ubrania, bieliznę i pieniądze. W czasie tego rabunku dworzec kolejowy był widownią strasznych scen. Pobyt bolszewików w mieście, choć niedługi, był pasmem rabunków, podczas których cierpiała też znacznie ludność żydowska.

Sytuację ogółu miasta przedstawił gen. delegatowi komisarz rządowy gminy Gładkowski, sprawy zaś związane z bezpieczeństwem powiatu, komendant policji Wraułek.

WADOWICE. (Przedstawienia dla żołnierzy). W dn. 15 bm. odbyło się tu staraniem świetlicy żołnierskiej obozu jeńców i szpitala wojskowego przedstawienie dla żołnierzy. Odegrano sztukę Andryca pt. „Lobzowianie". Sztuka doskonale wyreżyserowana przez ppor. Wieinskiego ściągnęła tłumy publiczności, bo też podnieść należy wysoki poziom artystyczny wykonania, jak zarówno udatną charakteryzację. Przedstawienie trzykrotnie powtarzane, cieszyło się wielkiem powodzeniem i przekonało, że organizowanie podobnych przedstawień, a zwłaszcza dla szerokich mas żołnierza jest tutaj koniecznem i wskazanem. Na szczególne uznanie zasłużyli wykonawcy panie: Kulkówna, Orzechowska i Piechotówna, oraz panowie: Wiciński, Kaczor, Łaciak, Herma i Skalbania. Orkiestra wojskowa pod kierownictwem sierż. Walleczki, przedstawiła się jako zespół znakomicie wyszkolony. Dochód bardzo znaczny przeznaczono na cele oświatowe żołnierza polskiego. I. S.

KOMUNIKACJA POWIETRZNA PARYŻ—BUDAPESZT—KONSTANTYNOPOL. Ekspert rządu francuskiego i dyrektor francuskiego towarzystwa akcyjnego żeglugi powietrznej hr. Gaillard, przybył do Budapesztu, aby zorganizować ruch powietrzny między Budapesztem a Konstantynopolem. hr. Gaillard oświadczył, że towarzystwo zamierza wysyłać dziennie kilka samolotów. Samoloty kursować będą na następujących linjach: Paryż—Praga—Wiedeń—Budapeszt—Belgrad—Bukareszt—Konstantynopol. Czas lotu wyniesie z Budapesztu do Paryża i z Budapesztu do Konstantynopola po ośm godzin.

ZGON WETERANA 1863 R. W dniu 2 bm. zmarł w Paryżu w 82 roku życia Ferdynand Doliński, weteran z r. 1863 i 1871, prezes Tow. weteranów polskich w Paryżu. S. p. F. Doliński był chemikiem z zawodu. W chwili wybuchu wojny francusko-pruskiej, w r. 1870 zaciągnął się do szeregów i walczył dzielnie pod Champigny. Po kampanji został wysłany w misji naukowej do Egiptu, poczem przyjął obowiązki profesora fizyki kolejno w Romans, Valence, Limeux i Chatemadun. Dosłużywszy się maleńkiej emerytury dzięki zabiegom przyjaciół, został przyjęty do schroniska dla emerytów „La providence", gdzie dni żywota dokonał. Zwłoki ś. p. Dolińskiego, za interwencją konsula gener. spoczęły na cmentarzu polskim w Montmorency.

ZMARLI. W Noworadomsku zmarł w dniu 15 bm. Feliks Myśliński, rejent i właściciel dóbr ziemskich przeżywszy lat 64. Zmarły cieszył się wielkim szacunkiem dla swego gorącego patrjotyzmu i wielkiej zacności charakteru. Jako stały od lat 25 gość Zakopanego, miał w Galicji licznych przyjaciół i znajomych.

W Warszawie zmarł w dniu 18 bm. Hipolit Orgelbrand, współwłaściciel zasłużonej firmy wydawniczej. Syn wydawcy pierwszej „Encyklopedji powszechnej", jednego z najruchliwszych przed pół wiekiem księgarzy warszawskich, po zlikwidowaniu instytucji wydawniczego i zakładów drukarskich, które w czasie wojny przeszły w ręce krak. firmy braci Kozińskich, Hipolit Orgelbrand usunął się w zacisze życia prywatnego, pozostawiając po sobie pamięć obywatela szczerze oddanego sprawom ojczystym.

Bolesław Jeziorański, wybitny artysta-rzeźbiarz, bratanek Jana Jeziorańskiego, umęczonego wespół z Trauguttem, oraz generała Antoniego Jeziorańskiego, zmarł nagle w Warszawie 15 bm. S. p. Bolesław Jeziorański wykonał wiele niepośledniej wartości dzieł, które zdobią kościoły i cmentarz powązkowski. Do najcelniejszych należy biust Mickiewicza, T. Kościuszki, I. T. ks. Lubomirskiego, doskonałego „Filozofa", kolosalną grupę „Skarga", oraz długi szereg pomników niepośledniej wartości artystycznej.

Zmarł nagle pod wpływem wstrząśnień, jakie doznał, zmuszony opuścić majętność swą pod Radzyminem, doszczętnie zniszczoną przez bolszewików.

Dr Feliks Pisarski, Radca Wydziału krajowego, szef biura prezydjalnego Tymczasowego Wydziału samorządowego, zmarł we Lwowie dnia 18 bm., przeżywszy lat 59.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY NARODOWEJ SZKÓŁ ŚREDNICH donosi członkom, że pierwsze powakacyjne zebranie wszystkich grup odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godz. 3 w lokalu: Rynek gł. l. 15 III p.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO
Poniedziałek, 20 bm.: „Kolombina".
Wtorek, 21 bm.: „Noc listopadowa".

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Poniedziałek, 20 bm.: „Za dawnych dobrych czasów".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Poniedziałek, 20 bm.: „Strażnik cnoty".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Poniedziałek, 20 bm.: „Targ na dziewczęta".

O unję pocztową państw bałtyckich.

Ryga, 21 września. Radio. Konferencja pocztowa państw bałtyckich zastanawiała się nad sprawą przyłączenia się do międzynarodowej unji pocztowej. Ze względu na to, że niektóre państwa bałtyckie nie są jeszcze oficjalnie uznane, konferencja postanowiła zasięgnąć informacji w jeneralnem biurze unji pocztowej.

Sowiety wobec Persji.

Berlin, 21 września. (PAT). Tel Unin donosi z Moskwy: Rząd sowiecki oświadczył nowemu posłowi perskiemu chęć podjęcia stosunków dyplomatycznych z Persją i zapewnił, że nie będzie mieszał się do spraw wewnętrznych tego kraju.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.